

Alternatywny model emancypacji na przykładzie polskich robotnic w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku

Rozprawa ma na celu odpowiedź na pytanie, czy i w jaki sposób mógł w drugiej połowie dziewiętnastego i na początku dwudziestego wieku wykształcić się alternatywny model emancypantki. Powodem podjęcia badań było zauważenie, że na przełomie wieków istniała w miastach przemysłowych bardzo szeroka i bardzo liczna grupa kobiet podejmujących pracę zarobkową w dziedzinie dotąd zarezerwowanej dla mężczyzn, czyli w fabryce, szczególnie zaś – w fabrykach przemysłu włókienniczego. Około roku 1897, zgodnie z przeprowadzonym wówczas spisem ludności w Królestwie Polskim, kobiety stanowiły około czterdziestu procent pracowników zakładów przemysłowych w miastach takich jak Warszawa, Łódź czy Żyrardów.

Kobiety te na pozór zdawały się wypełniać podstawowe założenia epoki co do tego, jaka powinna być kobieta nowoczesna, wyemancypowana. Utrzymywały się z własnej pracy, nierzadko mając pod opieką nie tylko dzieci, ale również całe rodziny, rodziców czy rodzeństwo. Praca fabryczna wymagała pewnych umiejętności, których nabywały podczas przyuczenia w zakładach pracy, a ich płaca była co najmniej podobna jak płaca kobiet w zawodach tradycyjnych, takich jak na przykład służące czy niewyspecjalizowane nauczycielki domowe. Pieniądze i mieszkanie w dużym mieście przemysłowym pozwalały im na stopień swobody niedostępny innym kobietom z proletariatu, a także wielu kobietom z klas wyższych. Swoboda mieszkania, przemieszczania się, decydowania o zamążpójściu czy brak szerszej kontroli rodzicielskiej wyróżniały robotnice na tle innych kobiet. Robotnice były też lepiej wykształcone niż przeciętny członek klasy niższej. Podczas gdy w Królestwie Polskim średnio 70% ludzi było analfabetami, wśród robotnic ponad połowa umiała pisać i czytać.

Wszystkie te wyznaczniki zdawałyby się wskazywać, że robotnice mogły zostać modelowymi bohaterkami emancypacji. Podczas gdy Eliza Orzeszkowa, Narcyza Żmichowska i Felicja Nossig wzywały kobiety do domagania się prawa do nauki, pracy zawodowej i prawa do decydowania o własnym losie, robotnice fabryczne, w mniejszym lub większym stopniu, spełniały już te warunki zaliczenia w poczet kobiet nowoczesnych. A jednak ich obecność, nie do przeoczenia w miastach przemysłowych, nie zwróciła szczególnej uwagi działaczek emancypacyjnych, zaś opinia publiczna na ogół ostro wyłączała je z grona modelowych bohaterek. Odpowiedź na pytanie, jakie uwarunkowania kulturowe

powodowały to odtrącenie, oraz w jakim stopniu idee emancypacji kobiet przenikały do środowiska robotniczego, stanowi treść tej rozprawy.

Pierwszy rozdział analizuje dyskurs emancypacyjny drugiej połowy dziewiętnastego wieku, starając się znaleźć odpowiedź na pytanie, jaką rolę pełniła praca zawodowa w wyobrażonym procesie upodmiotowienia kobiet. W kolejnym fragmencie szuka odpowiedzi na pytanie, do jakiego stopnia praca zawodowa w przemyśle oddziaływała na poczucie podmiotowości robotnic, analizując biografie robotnic włączających się w ruchy rewolucyjne, działalność polityczną organizacji socjalistycznych czy wreszcie – strajki robotnicze, ze szczególnym uwzględnieniem pierwszego strajku kobiet na ziemiach polskich, czyli strajku szpularek z zakładów żyrdowskich w 1883 roku.

Rozdziały od drugiego do czwartego zajmują się analizą kolejnych obszarów życia robotnic, które poddawane były skrupulatnej ocenie. W rozdziale drugim są to opinie, obawy i żądania zarówno działaczy emancypacyjnych i społecznych, jak i samych robotnic próbujących pogodzić wychowywanie dziecka z pracą. Trzeci rozdział analizuje dyskusje dotyczące moralności robotnic, przedstawiając je w szerszej perspektywie zagadnienia moralności klasy robotniczej. Odpowiada na pytanie, do jakiego stopnia i dlaczego robotnice posądzone były o niemoralne prowadzenie i prostytutkę, porównując ich sytuację do pracownic domowych, takich jak służące. Rozdział czwarty podejmuje temat wykształcenia robotnic oraz całej klasy robotniczej w kontekście żądań wysuwanych przez emancypantki, domagających się dostępu do edukacji wyższej dla kobiet. Porusza kwestię sposobów kształcenia klasy robotniczej, wykazując, na dyskurs towarzyszący edukacji proponowanej przez szkoły rzemieślnicze, szkoły fabryczne czy też kółka socjalistyczne.

Badania te prowadzą do konkluzji, że robotnica nie mogła być alternatywnym modelem emancypantki, ponieważ sama specyfika jej życia i pracy uniemożliwiała jej podniesienie do takiej roli. Emancypantki, na ogół pochodzące z klas wyższych, zawierały z konserwatywnym społeczeństwem umowę, w której obiecywały, że w zamian za przyznanie im praw edukacyjnych i społecznych postarają się jeszcze lepiej wypełniać tradycyjne role przypisane ich płci. Robotnice, wobec zarzutów stawianych im w wymienionych obszarach życia, dotyczących ich moralności, kompetencji jako żon i matek a także zdolności umysłowych, nie mogły zdobyć zaufania społecznego, które pozwoliłoby na zaliczenie ich do grona modelowych kobiet nowoczesnych.

Badanie poparte jest analizą życiorysów robotnic z Żyrardowa, dostępnych dzięki materiałom pozostałym po badaniach kultury robotniczej przełomu wieków prowadzonych przez Instytut Etnologii UW w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku, oraz

nielicznych pamiętników robotnic zbieranych w różnych konkursach pamiętnikarskich w dwudziestym wieku. Pozwala to na przeciwstawienie, choć w charakterze anegdotycznym i szczątkowym, głosów samych robotnic głosom płynącym z publicystyki i literatury. Rozprawę kończy konkluzja, że mimo przewagi głosów potępiających robotnice i ich styl życia, lub też głosów odnoszących się do nich w sposób paternalistyczny, właściwy podejściu do proletariatu w epoce, robotnice w pewnym stopniu realizowały niezależny model emancypacji. Dokonywało się to jednak w sposób daleko odmienny od drogi wytyczanej przez czołowe emancypantki kobietom z klas wyższych.

Samodzielność uzyskiwały kobiety, które przez pracę w fabryce czy zakładzie rzemieślniczym zyskiwały dla siebie miejsce w społeczności, utrzymywały rodzinę, tworzyły więzi z kobietami spoza rodziny, zapewniały edukację córkom. Nieliczne, słabo słyszalne i rozproszone głosy robotnic wskazują, że umiały wykorzystywać dawane przez fabrykantów narzędzia w sposób subwersywny, nie do wspierania patriarchy, ale do rozwijania niezależności.

A. Mouch-lypa